

10 04 2022 Marian - Krzyż Chrystusowy w naszej codzienności

10 04 2022 Marian - Krzyż Chrystusowy w naszej codzienności

Pomyśl sobie, jak by ci się żyło w zoo. Na przykład najpierw byś trafił do klatki z lwami, potem na przykład z krokodylami tak sobie trochę, potem z węzami. Myślę, że po klatce z lwami nie trzeba by było już krokodyli. A w rzeczywistości żyjemy w zoo. Grasują tu lwy i to straszne lwy. Już mnóstwo ludzi zostało przez nich pokonanych, rozdartych. Gdy przyszedł Jezus Chrystus na tą ziemię, to diabeł tu się czuł bardzo bezpiecznie, czuł się, że to jest jego teren. Mógł tu grasować ile tylko chciał i wszędzie natrafiał na ludzi, którzy nie mieli jak mu się przeciwstawić. Ale gdy przyszedł Jezus, diabeł już wiedział, że na ziemi zjawił się Ten, z którym już mu nie pójdzie tak. Dlatego próbował już przez Heroda, aby zabić Go, aby póki jest jeszcze dzieckiem, uczynić już to, aby nie mógł urosnąć i nie mógł uczynić tego, z czym przyszedł tutaj na tą ziemię. Wszystkie ataki wroga zostały pokonane. Po raz pierwszy po tej ziemi chodził Człowiek, który nigdy się nie potknął, zawsze szedł prosto. Między upadłym człowieczeństwem, między szalejącymi demonami i diabłem, który Go kusił, szedł Syn Człowieczy, Syn Boży, Jezus Chrystus, szedł, aby wyzwolić nas z niewoli upadłości, z niewoli ciemności. Szedł, abyśmy już nigdy nie doświadczali, że jesteśmy powaleni przez tego lwa, byśmy już mogli zawsze doświadczać zwycięstwa Chrystusa. Szedł, aby uczynić dla nas to, co potrzebne, aby lew nie czuł się naszym właścicielem.

Pomyśl o tym, myśl nieustannie o tym, że dzięki Jezusowi Chrystusowi stało się dla nas możliwe to, że możemy mieć nadzieję i to wieczną nadzieję. Pomyśl sobie, że żyjesz dalej tutaj w tym świecie, ale zły nie może cię tknąć tylko z jednego powodu, bo jesteś częścią Chrystusa Jezusa. Zły nie może cię tknąć z jednego tylko powodu. Nie dlatego, że jesteś lepszy od innych ludzi, że więcej rozumiesz z Biblii, więcej modlisz się. Diabeł nie może cię tknąć tylko z tego jednego powodu, że jesteś częścią Jezusa Chrystusa. Ale częścią Jezusa Chrystusa musisz być najpierw jako ukrzyżowany, ukrzyżowana, aby móc żyć tutaj i być poza zasięgiem szatana. W sumie przy wejściu do każdego zgromadzenia, czy w każdym domu, w każdej pracy, w każdym sklepie, powinien stać taki znak: Człowieku zatrzymaj się, strefa niebezpieczna, zginiesz, jeżeli idziesz bez krzyża. Bo wszędzie diabeł może dosięgnąć każdego człowieka, który idzie bez krzyża. Czy to w zborze; pamiętamy w synagogach był przecież, do świątyni zachodził. Dlatego tak ważne jest to, abyśmy mogli dzisiaj iść z krzyżem.

Dlaczego tak wielu chrześcijan nie może rozwinąć skrzydeł radości, wdzięczności, uwielbienia i chwały? Dlaczego są tak umęczeni poprzez diabła? Dlaczego może dotykać ich i może przypisywać sobie prawa do decydowania co się z nimi dzieje teraz? Jeżeli nie tylko przez to, że nie widzą krzyża. A to, co jest bez krzyża na ziemi, należy do niego. Chcesz mieć w domu pokój, chcesz mieć miłość i radość? Dobrze, bardzo dobrze chcesz. A gdzie krzyż? Gdzie krzyż, aby tak mogło być, żeby diabeł nie wpadał do tych domów i nie robił zawieruchy, nie robił różnych dziwnych rzeczy, nie doprowadzał do zawiści, złośliwości, czy do różnych grzesznych postępowań, ale by tam był pokój, Boży pokój.

Ludzie wieszają sobie w domach jakieś drewniane krzyże. Co one mogą zrobić te drewniane, lakierowane krzyże? To śmierć tych domowników w ukrzyżowanym Chrystusie ma znaczenie. Czy to jest dom, który należy do Pana, czy to jest dom, który ma jako Swoją własność Chrystus Jezus? Wiemy, że wyrok: Zapłać

za grzech jest śmierć; wyrok mógł Bóg wykonać na każdym z nas, po prostu nas zabić i skończyć nasze życie na ziemi. Bóg mógł wykonać ten wyrok, ponieważ jest napisane w Biblii: „Zapłatą za grzech jest śmierć”. Nie wykonał tego wyroku na mnie, ani na tobie, ale posłał Swego Syna Umiłowanego, aby On przeszedł to Swoje całe ziemskie życie w doskonałym posłuszeństwie Ojcu i w doskonałym zwycięstwie nad diabłem, i aby przyjął nasze zepsute życie na Siebie, abyśmy mogli obumrzeć grzechom, aby żyć dla sprawiedliwości. Jak chcesz żyć dla sprawiedliwości? Jak chcesz żyć w miłości Chrystusowej? Jak chcesz żyć w uczciwości, w wierności, w prawdzie? Jak chcesz żyć? Jeżeli nie przyjmiesz swojej śmierci, to dalej ty będziesz żył, czy żyła, i dalej twoje życie będzie panoszyć się i udawać, że to jest chrześcijańskie. A ono jest do pokonania przez diabła. Dlatego jest tylu powalonych chrześcijan, chrześcijanek. Diabeł nie może tknąć tylko tych, którzy są ukrzyżowani wraz z Chrystusem. Jeżeli chcesz żyć tu na tej ziemi i być pewnym swojej wieczności, to musisz codziennie wyprzeć się siebie i wziąć swój krzyż. Wtedy Bogu mówisz: Tak, a diabłu mówisz: Nie. Można uczyć człowieka bez krzyża jak żyć nowym życiem i on nigdy nie będzie mógł, czy mogła żyć nowym życiem, bo bez krzyża jest to niemożliwe, bo stare stale będzie przeszkadzać temu nowemu. Człowiek nie do końca widzi, co się stało na krzyżu i człowiek ma problem. Nieustannie przepuszcza to swoje ja. Coraz więcej będąc na zgromadzeniu, coraz więcej słuchając Biblii, człowiek ma coraz więcej dobrych potrzeb. Ale nic z tego nie będzie, jeśli nie będzie krzyża. Same dobre wieści nic nie dadzą, jeśli nie ma zakończenia starego życia. Możemy to powiedzieć również w ten sposób: Fizycznie Bóg pozwolił nam dalej żyć, ale nie pozwolił nam dalej żyć przyobleczonego w nasze grzechy.

I teraz kto tu siedzi? Kto tu stoi? Czy człowiek, który jest uwolniony ze swojego ciała grzeszności? Czy człowiek, który nadal nosi swoją szatę grzeszności? Kto tu jest na tych zgromadzeniach na całej ziemi? Czy ludzie, którzy nadal chodzą w ubraniu grzesznika, grzesznicy? Czy ludzie, którzy już zostali zewleczeni z tego ciała grzeszności? Zostali uwolnieni z tego przykrycia zepsuciem diabelskim, aby nowe życie prowadzić. Czy mówię jakieś wiadomości, które są wzięte raptem i nikt o tym nie wie, że wszak nowe życie mamy prowadzić? Jak może prowadzić nowe życie stary człowiek? Dlatego tak wielu nie zna smaku nowego życia, nie zna wspaniałości nowego życia, nie zna otwartego nieba i bycia w tak świętej społeczności z Bogiem, jak może być nowy człowiek uwolniony od swego starego „ja”, nie szukający już swego, nie należący już do diabła w niczym. Własność Boga. To zrobił dla nas Jezus Chrystus. Czy On jest Tym, na którego patrząc, patrzymy i widzimy: Jezus zrobił to dla mnie, przyszedł w ciebie tu na ziemię, zniósł wszystkie przeciwności, na które i my napotykałyśmy, i poszedł na krzyż, aby nas uwolnić od nas.

Po co, po co to nosisz, człowieku? Czy podoba ci się to swoje „ja” i chcesz chlubić się tym swoim „ja”, że możesz sobie pozwolić na pominięcie Chrystusa w swoim codziennym życiu, i możesz zachować się jak grzesznik, jak grzesznica, bo przecież tobie wolno? To jest nauka nie Chrystusowa. Idź i nie grzesz więcej – to jest nauka Chrystusa Jezusa. A jeśli byś zgrzeszył, jest Orędownik w niebie, który nie chce, aby zginął ten, któremu nie powiodło się w jakiejś sytuacji. Ale by człowiek upamiętał się, oczyścił, porzucił to zło i mógł dalej iść za Chrystusem.

Krzyż to nie jest zabawka, to nie jest jakichś parę drewnianek złożonych z sobą, i ludzie już są zadowoleni, że oznaczyli miejsce, że to jest miejsce Chrystusa. Krzyż to prawdziwa twoja śmierć, śmierć wszystkich tych, którzy przychodzą na zgromadzenie, śmierć ludzi, którzy żyli w grzechu, aby Duch Święty mógł prowadzić do uwielbienia, do chwały. Bóg w Swojej łasce dał nam szansę, możliwość życia dalej, ale już nie dla grzechu. Jeśli ty dalej pozwalasz sobie na życie dla grzechu, to znaczy, że sprzeciwiasz się Jego miłości, Jego łasce i dobroci, i uznajesz - niech mnie znosi, takim jestem, niech On zrobi coś ze mną, ja takim jestem i tyle. Bóg przyszedł w Swoim Synu, aby nas zbawić i On zbawia rzeczywiście. Ale tych zbawia, którzy chcą się dać zbawić. On współdziała, a nie wykonuje coś za nas, a my sobie siedzimy jak lenie, i tylko czekamy, żeby On to wszystko w końcu doprowadził do końca, żeby to było bardzo fajnie. Tak, On doprowadzi do końca z tymi, którzy chcą, aby to On w nich doprowadził do końca, którym zależy

na tym, żeby Bóg był uwielbiony, wywyższony, a Jego Syn uczczony we wszystkim co uczynił dla nas ludzi. Kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który Go posłał. A czcić Syna, to znaczy korzystać z tego, co On dla nas uczynił.

Pamiętaj, jeżeli dzisiaj twoje codzienne życie, to jest nadal życie grzesznika, to nie masz krzyża na sobie. Jeśli twoje codzienne życie, to jest życie nowego człowieka, to znaczy, że krzyż jest na tobie. Jeżeli możesz myśleć o tym, co w niebie, jeśli twój Chrystus umiłowany jest w twoim sercu, jeśli ty żyjesz dzięki tym Jego wartościom, dzięki nowej naturze, którą dał ci Bóg, to znaczy, że stare zostało ukrzyżowane. Rozumiesz? Diabeł chciałby, żebyś wszedł na teren nowego życia bez krzyża, i żebyś tam trochę skosztował z jakichś wartości, ale nie mógł poznać prawdziwego życia, i żebyś stale upadał, upadała, żeby w twoim życiu stale były upadki. Dlaczego jest napisane, że mamy stać w mocy Chrystusa, a nie leżeć w mocy Chrystusa? Bo diabeł panuje nad upadłymi. Chrystus nad stojącymi, chodzącymi w Nim. Tu masz dwie drogi. One nie są widoczne, szeroka i wąska. To są dwie drogi, po której idą ludzie. Albo idą w Chrystusie, albo leżą w tym upadłym świetle. I teraz musisz mieć nieustannie tę świadomość, czy to się stało. Bo to nie jest zabawa w Kościół, to jest prawdziwa wojna. Nie będziesz mieć tego, będziesz nadal grzeszyć, nadal wróg będzie do ciebie przychodził jak do siebie samego, i będzie cię pakować tymi różnymi wiadomościami, a ty będziesz uderzać w innych dzięki tym wiadomościom, które pobierzesz od diabła. Jezus mówił, że to jest obcy głos, od niego uciekaj. Słuchaj Chrystusa, to jest twój prawdziwy Przyjaciel.

List do Kolosan 2, 11: „*W nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała; ciała, to jest obrzezanie Chrystusowe.*” Dwa ciała; jedno to fizyczne – ciało, kość, krew, wszystko, a drugie to grzechu. I Bóg zdjął z nas ciało grzechu, abyśmy uwolnieni zostali z tej niewoli ciemności, z tego ucisku grzeszenia, abyśmy mogli się radować w Panu już zawsze, ciesząc się z wyzwolenia. 2,12a: „*Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie,* ” Wyrzuć tę swoją łopatę, którą odkopujesz codziennie swoje stare „ja” i przyprowadzasz to do życia, żeby chodzić po domu, złościć się, mieć zawiści, chodzić do pracy, narzekać, biadolić, w zgromadzeniu być zamkniętym na wspaniałą ewangelię. Wyrzuć to straszne narzędzie. Jeśli tylko widzisz, że znowu to samo robisz, to ty sam, czy sama robisz to, wykopujesz tego starego człowieka, żeby dać mu jeszcze trochę pożyć, jeszcze trochę poswawolić, jeszcze trochę komuś krzywdy narobić. To nie jest oznaka miłości do Chrystusa, to jest oznaka niechęci do Ukrzyżowanego. Wielu ochrzciło się i dalej tak żyło. Ale jeśli nie chcesz, nienawidzisz tego starego człowieka, to wszystkie możliwości, jakimi mógłbyś dysponować, czy mogłabyś dysponować, skończyły się. Nie chodzisz już na groby, nie szukasz swego „ja”, czy jeszcze tam leży, nie masz potrzeby sprawdzać. W Chrystusie stała się rzecz pewna - umarłeś, umarłaś. Co pozwala człowiekowi dalej żyć w grzechach? Niedowiarstwo, tylko niedowiarstwo. Oni nie mogli przyjąć tej ewangelii, którą słyszeli dlatego, że nie wierzyli, nie połączyli Słowa Bożego z wiarą i minęli to Słowo. „*Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanym ciele waszym, współ z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.*” Kol. 2,12-15. Poprowadził w tym triumfalnym pochodzie, jako pokonanych wrogów.

Pamiętaj, krzyż, to nie jest zabawka, krzyż to nie są dwa złożone, polakierowane drewnianki i mówiące: To jest dom Boży. Krzyż to śmierć nasza, krzyż, to koniec grzesznika. Nareszcie koniec grzesznika, nareszcie koniec tego człowieka, który zszedł z tego Bożego obrazu i stał się obrazem zła, obrazem grzeszności. Z powodu niechęci do Chrystusa, w wielu miejscach jest głoszona ewangelia wydłużonego, wydłużonego przyjmowania krzyża. A nawet później już zginie ta nauka o krzyżu, bo już zapomnieli o tym krzyżu, już

tak wydłużone to zostało, że krzyż nie ma już dla nich żadnej informacji do przekazania. Prawdziwa ewangelia to jest: ochrzczony, zanurzony w śmierć z ukrzyżowanym Chrystusem. Wynurzający się, powstający do nowego życia, by żyć z Chrystusem zmartwychwstałym. To jest zwycięstwo! W twoim domu może być miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość. Może być uczta, agape, jeśli tylko nie ma tam grzeszników; umarli. Jest tam Chrystus. Nie musisz żyć w upadłości, bo Chrystus umarł, żebyś mógł umrzeć dla upadłości. A zmartwychwstał, żebyś mógł wstać i żyć. Abyś mógł chodzić, mogła chodzić i żyć, i obfitować nowym życiem. Dopóki to będzie dla ciebie abstrakcja, dopóty krzyż nie jest dla ciebie wartością. Już w czasie Izraela było, kiedy węże kąsały, Bóg powiedział, żeby Mojżesz zrobił drzewiec i na nim powiesił miedzianego węża, i kto spojrzy na tego miedzianego węża, na to miejsce, ten będzie chroniony przed tym jadem. A Jezus powiedział: *„Tak jak Mojżesz wywyższył tego węża, tak Bóg wywyższył Swego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”*. Nie ważne czy jesteś młody, czy stary, nie ma znaczenia, nie ważne. Kiedy zostałeś ochrzczony, czy zostałeś ochrzczona, tam Bóg zagwarantował ci śmierć. Ale ty możesz żyć dalej. Bóg nie zatrzyma cię, żebyś nie poszedł, czy nie poszła dalej czynić zła. On daje ci możliwość skończenia ze złem, gdy wierzysz temu krzyżowi, gdy wierzysz temu Chrystusowi, który umarł na krzyżu z powodu twojego strasznego ziemskiego życia, abyś więcej już nie musiał, nie musiała tak żyć. Nie musisz marszczyć czoła, nie musisz pokazywać swojego gniewu. Możesz mieć jasne, święte oblicze, bo stare zginęło, a wszystko stało się nowe. Nie musisz myśleć jak stary człowiek, możesz nieustannie myśleć jak nowy człowiek. A to są radosne i wdzięczne myśli. To jest zwycięstwo nad diabłem. Dlaczego tak wielu ludzi boleje? Chodzą, kuleją, przewracają się i mówią: Jak, dlaczego, czy Jezus mnie nie kocha? No pokazał to na krzyżu, aby stare umarło. Czyż Jezus nie miłuje tych wszystkich, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i oni umarli, aby nie żyć już dla siebie, ale dla Niego, dla Tego, który ich wyzwolił? Dlaczego więc człowiek tak walczy z tym Chrystusem i nie chce poddać Mu swego życia, żeby cieszyć się nowym życiem? Bo wróg przeszkadza. Wróg nie chce, żeby Jezus wykonał w tobie, we mnie to zadanie. A gdy Jezus wykonuje to zadanie w nas, wtedy my jesteśmy zwycięzcami nad diabłem i on nie może nas tknąć, chyba, że opuścimy to miejsce zwycięstwa. Damy się namówić, żeby pójść bez krzyża. Wtedy znowu staniemy się dla niego możliwymi, żeby nas podrapać, pokąsać.

List do Rzymian 6,6: *„wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;”* Wiecie, myśmy się zgodzili z tym. Ludzie leżą po zborach. Ludzie poupadali, żyją w upadłości, a my zgodziliśmy się z upadłością, bo poddaliśmy jak Mojżesz, który ze starszymi płakać już tylko mógł nad tym wszystkim, co się stało w Izraelu. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że ludzie żyją w upadłości, bo cóż biedny człowiek ma zrobić ze sobą. Każdy umarł na krzyżu wraz z Nim. I każdy ma moc nowego życia, by nowym życiem żyć. Każdy, kto został ochrzczony w Imię Jego. Umarł, umarła, aby nie ciągnąć już tego swojego starego „ja” na sobie, aby odpocząć i żyć dzięki Chrystusowi. To wszystko jest przez wiarę. To nie jest marzenie prowadzić nowe życie, to jest prawda. Nowe życie cały czas istnieje. 6,7-11a: *„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu,”* Kiedy diabeł przychodzi do ciebie, by cię kusić, byś zrobił, czy zrobiła coś złego, ty uważaj siebie za martwego dla wszelkiego zła. Niech napotka trupa umarłego na krzyżu wraz z Chrystusem, któremu nie można coś zarządzić. Bo jeśli znajdzie w tobie cokolwiek żywego ze starego człowieka, on to weźmie i użyje. Wielu ludzi uwierzyło w to, że można prowadzić połowiczne życie, lepsze niż prowadzi to ten świat, ale nie w pełni jak chce Bóg, i nie jest tak źle. Wielu uwierzyło w to kłamstwo diabła. A tu jest granica: śmierć – nowe życie. Nie upadłe życie w nowym życiu, bo to nie jest upadłe życie. Jezus nigdy nie upadł, nigdy się nie potknął. Piotr też pisze, że jeżeli będziemy żyć w tym życiu Chrystusa i będziemy w nim trwać, to nigdy nawet nie potkniemy się, bo Jezus nigdy nie potknął się. A więc tu chodzi o życie

Jezusa w nas, a nie nasze życie dla Jezusa. My umarliśmy. Kto więc ma żyć w nas? No my umarliśmy. Kto więc ma żyć w nas? Dalej „ja”, czy Jezus? A jak Jezus, to jak Jezus żyje? To nie jest fantazja, to nie jest fikcja, to jest prawda. Diabeł wie, że to jest prawda, że Jezus umarł na krzyżu, abyśmy my umarli tam wraz z Nim. A wstał, żebyśmy nowe życie rozpoczęli – czyste, piękne życie z Bogiem, abyśmy czynili sobie dobro, napełnieni tym dobrem Chrystusowym, aby nie było niczego złego już w nas. Wielu w to nie wierzy, bo nasłuchiwało się fałszywych wiadomości; to musi trwać, to musi trwać. Ile? Dwadzieścia lat? Trzydzieści? Do śmierci? No najczęściej trwa do śmierci. Bo tylko prawda wyzwala, a zakłamana prawda nie wyzwala. A więc człowiek do końca pozostaje takim grzesznikiem, który mieści się w ramach jakiegoś zgromadzenia jeszcze. Ale nie mieści się w ramach zgromadzenia świętych.

Tak sobie pomyślałem, że dzięki Jezusowi Chrystusowi, który został ukrzyżowany na krzyżu, zostało nam darowane to, abyśmy stracili takie straszne imię – grzesznik. Kim jesteś? Grzesznikiem uratowanym jestem. To jest kłamstwo. Byśmy stracili imię – grzesznik, aby jakie imię w nas się pojawiło? Święty. Świętymi jesteście. Do świętych teraz piszę list. Święci mają społeczność z Bogiem. A więc kim jesteś? Świętym, czy grzesznikiem? Bo to nie jest fikcja. Ja mogę nazywać się; wiecie, ja to jestem naprawdę. Ale ja muszę być tym, kim mówię, że jestem. To nie ma być kłamstwo. Jeżeli więc żyję w grzechach, jestem grzesznikiem, taka jest prawda. Jeśli żyję w Chrystusie, jestem świętym, taka jest prawda. Nie ma zamieszania w tej prawdzie ewangelii. Diabeł przegrał na krzyżu, został rozbrojony. A my zostaliśmy uwolnieni z naszego ciała grzechu, byśmy dalej nie szukali nowego fasonu grzesznika. Taki trochę lepszy kołnierzyk postawiony, nie jest już tak źle, kolory bardziej jasne nawet są. Święty ma tylko jedną szatę, to jest Chrystus. Już nie potrzebuje żyć jak grzesznik, już nie potrzebuje potępiać się, nie potrzebuje chwalić się, jest wolnym człowiekiem.

Dziękuję Bogu za to, że moje grzeszne ciało zostało ze mnie zewleczone, zostałem uwolniony ze swojej historii i dostałem nową historię, Chrystusa historię, która zaczyna się tam, w Domu Ojca, historię posłanego Chrystusa, Słowo Boże, które stało się ciałem i zamieszkało tu na ziemi, żeby uwolnić mnie i ciebie od historii świata, aby dać nam historię Bożego Syna, abyśmy w Nim mieli społeczność z Ojcem. Ludzie nie mogą tego zrozumieć. Ludzie, którzy nie przyjęli krzyża, stale mają pretensje do ludzi, którzy przyjęli krzyż, bo dla nich oni są zbyt fanatyczni, zbyt oddani. No nie można tak całkowicie być oddanym Chrystusowi, trzeba mieć swoje życie. Wręcz nienawidzą tych, którzy należą do Chrystusa. Bo oni mówią im, że istnieje takie życie, które należy tylko do Chrystusa. A więc skoro takie istnieje, to ich własne życie nie nadaje się do wieczności. Najlepiej więc usunąć, doprowadzić do upadku; złapiemy go na czymś.

Uważajmy się więc za umarłych, żyjących tylko dzięki Chrystusowi. Uważam, że to będzie przyjemne. Dzięki Chrystusowi możemy się miłować, dzięki Chrystusowi możemy wspierać się, dzięki Chrystusowi możemy być uprzejmi, dzięki Chrystusowi możemy czynić wiele dobra sobie nawzajem, bez oporów. Skończył życie stary człowiek, rozpoczyna życie nowy człowiek. Taka jest ewangelia. Tylko nowi ludzie wejdą do wieczności.

1Koryntian 1,17.18: „Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy. Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.” Możesz wiele dobra dać, Chrystusowego dobra, nie ludzkiego, ja nie mówię o tym ludzkim, gdzie ludzie sobie ludzkie przyjemności sprawiają. Mówię o dobru czystym, świętym dobru. Bo Jezus przyniósł nam dobro. On jest doskonale dobry, we wszystkim posłuszny Ojcu. A więc krzyż jest mocą. Oby każdy to szybko rozumiał, czy młody, czy stary. Wielu młodych ochrzczonych myśli sobie, że a, to potrzeba czasu. Będziemy cedzić to; teraz może już to uznamy, że to jest złe i nie będziemy tego dotykać. Dla czystego wszystko staje się czyste, używasz tego w sposób Boży, nie jesteś związany grzechem z żadną rzeczą. Jesteś wolnym

człowiekiem, by korzystać z tego w sposób odpowiedni, tak jak życie Jezusa na tej ziemi.

Pamiętamy jak Paweł mówił. Z czego będę się chlubił? Z krzyża, na którym ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie. Jest nadzieja dla ciebie, bracie i siostró. To jest Chrystus. To jest jedynie Chrystus umarły i zmartwychwstały. Ale ty musisz umrzeć, skończyć swoje życie, bo będzie to twoje przekłete życie cały czas z tobą, aż do śmierci i pójdziesz do gehenny, będąc tak blisko zbawienia. Ratuj się, póki jest czas. Poznawaj Chrystusa i to, co On dla ciebie uczynił. To jest twoje zadanie, twoja najważniejsza sprawa. Krzyż musi dla ciebie być zbawieniem, uratowaniem od ciebie samego, musi być uratowaniem od ciebie samego. Nie od trochę ciebie, ale od całego ciebie. Krzyż nie spowodował trochę śmierci grzesznika, ale całą śmierć grzesznika i to jest najważniejsze. Tak wierzymy i tego trzymajmy się. Po to przyszedł Chrystus.

List do Galacjan 2, 20.21: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł.” Pamiętaj, możesz podnieść się, gdy patrzysz z wiarą na krzyż i widzisz tam swój całkowity koniec. Koniec twojej upadłości, koniec twoich długów, koniec twoich spląt, koniec. Wszystko skończyło się, spłacone. Człowiek doprowadzony do stanu zero, aby wszystko rozpoczęło się na nowo, bez potępienia, bez oskarżeń, bez pomówień, bez tych wszystkich rzeczy. To wszystko uczynił Chrystus Jezus dla mnie i dla ciebie. Tego się trzymajmy, to jest prawda ewangelii. Nie ma innej ewangelii i nigdy nie będzie.

Ewangelia Mateusza 20, 17-19: „A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich. Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych.” Jezus mówi o Swojej śmierci, mówi o tym, co Go czeka. Ale też mówi o tym, że On pokona śmierć, On zwycięstwo osiągnie dla mnie i dla ciebie. Boży ludzie; już nie musisz nigdy żyć w swoich zawiściach, nigdy nie musisz żyć w swoich złościach, nigdy nie musisz żyć w plotkach i obmowach, i w tym – dlaczego ten drugi ma lepiej ode mnie? Nigdy już tak nie musisz żyć, bo wszyscy, którzy dostali koniec swego starego życia i dostali nowe życie, mają doskonale to samo. Nikt nie ma trochę więcej, i nikt nie ma ani trochę mniej. Bóg obdarzył nas wszystkich całkowitą obfitością dziedziczenia w Chrystusie Jezusie, w pełni.

Z tego powodu, że wielu nie patrzy na krzyż w ten sposób, uczy się życia trochę lepszego, ale ono nie daje zadowolenia, ono nie daje szczęścia, ono nie daje zwycięstwa nad diabłem. Człowiek później zbiera te lepsze rzeczy, żeby sobie jakąś zasłonkę zrobić, ale ta zasłonka nic nie zasłoni. Nadal widać człowieka, grzesznika, który ma swoje uparte plany, zawistne sposoby rozwiązywania spraw. Nadal widać grzesznika, grzesznicę, a to powinno być już koniec. Umarliśmy aby nowe życie prowadzić. Pan Jezus powiedział, że „jeśli kto chce iść za Nim, niech wyprze się siebie, weźmie swój krzyż i pójdzie za Nim, aby Go naśladować”. Jezus więc mówi o prawidłowości pójścia za Nim. Wielu próbuje iść za Nim bez krzyża i stale mówią: No co jest? O co chodzi? Przecież chcę to robić. Dlaczego tak się dzieje, a nie inaczej? Dlatego, że nie ma krzyża, nie ma końca starego człowieka. Stary człowiek próbuje być chrześcijaninem, chrześcijanką, a tak nie da rady. To jest tak, jakby znowu wrócić do czasów Izraela i stary człowiek próbował być pobożnym człowiekiem. Wystarczył tylko jakiś bałwan, jakaś rzecz i już człowiek biegł za tym, już stare zaczynało działać z powrotem. Kiedy stare umarło, to już jesteś szczęśliwym człowiekiem. Wszystko masz w Chrystusie, społeczność z Bogiem. Mamy więc wyprzeć się siebie. Właśnie to jest najpiękniejsze, że każdy, który doświadczył uwolnienia przez krzyż jest tak wdzięczny Bogu, że poznał prawdziwą kosztowność krzyża i choćby nieraz może gdzieś by się tam uwikłał w coś, to zna moc krzyża,

wie co krzyż potrafi zrobić. Zna więc też moc nowego życia, wie co życie Chrystusa potrafi uczynić. Kto to już poznał, ten wie, że jeśli nie ma tego nowego życia, to znaczy, że znowu jest grzech gdzieś.

Paweł w Liście do Filipian 2,5-11: *„Takiego bądźcie względem siebie myślenia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.”* Spójrz na krzyż, to, co naprawdę potrzebujesz. Aby już więcej nie wypływały z ciebie gorzkie, trujące wody, to potrzebujesz krzyża Chrystusowego. Aby uczynić innym dobro, potrzebujesz umrzeć, bo jeśli nie umrzesz, nie zrobisz tego dobra. A gdy je zrobisz, to będzie tam jad starego człowieka. Krzyż to nie jest tylko na pierwszy tydzień twojego wierzącego życia. Jezus mówi: Weźmiesz swój krzyż codziennie. To jest tylko przypomnienie o tym, byśmy nie byli poddani tym wpływom diabła i byśmy nie musieli chodzić w ciemnych chmurach złych myśli, złych działań. Ale byśmy mogli chodzić w jasności, w blasku chwały zmartwychwstałego Chrystusa, abyśmy mieli świadomość, że to życie dopiero jest pięknym, czystym życiem tu na ziemi.

Jezus wyparł się samego Siebie i stał się jak my, prócz grzechu, nigdy grzechu nie popełnił. Jest więc nadzieja dla mnie i dla każdego jest nadzieja. Ten krzyż mówi o miłości, o chęci Boga, aby nie zabijając nas fizycznie, zabić w nas tego starego człowieka, stary sposób myślenia, rozwiązywania spraw, aby wszystko stało się nowe w Chrystusie Jezusie. To jest Boża miłość, to jest prawdziwa świętość, to jest prawdziwe zbawienie człowieka, prawdziwe uwolnienie. I to wszystko jest w Chrystusie Jezusie dane za darmo z łaski, aby się nikt nie chlubił, że ktokolwiek z nas osiągnął to dlatego, że miał coś więcej do dyspozycji, większe możliwości myślowe, czy cokolwiek. Tam nawet głupi ma wszystkie możliwości, jak każdy inny. Nawet lepsze chyba czasami od mądrego, który ma kłopoty, żeby uwierzyć w tą prawdę. Znamy więc tutaj ten czas. Krzyż to jest cudowne powiedzenie nam o tym – Bóg prawdziwie zmiłował się nad nami, Bóg prawdziwie ulitował się nad naszą tragedią i uwolnił nas w Swoim Synu od tej tragedii, abyśmy nie nosili już - sztandar grzeszników, upadłe człowieczeństwo, ale mogli podnieść sztandar zwycięstwa na krzyżu, sztandar chwały, uwielbienia i dziękczynienia, radowali się już w Panu zawsze. Wdzięczni Jemu, że nie musimy się cofać, ale możemy iść już do przodu.

Może jeszcze List do Hebrajczyków 2,6-9: *„Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyniłeś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojeństwem ukoronowałeś go, wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane; widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego.”* Za każdego człowieka. Na Jezusa już nikt dzisiaj nie napluje. Na Jezusa już nikt nie podniesie kija, nikt nie będzie wbijał Mu gwoździ w ręce. On jest tam już, na tronie chwały. Ale my jesteśmy Jego Ciałem na ziemi i jeszcze można na nas napluć, można jeszcze nas pobić, można jeszcze nas zabić. Dlatego znamy Jezusa Chrystusa takim, jakim był tutaj. On cierpiał i my cierpieć będziemy. Ale przyjdzie kres wszystkiego, kiedy On wróci i poznamy Go takim, jakim jest teraz, na którego już nikt więcej nie napluje, nikt więcej nie podniesie kija, nikt więcej nie przybije do jakiegoś drzewa. Ale On przyjdzie jak Władca, który będzie decydować o wszystkim. Należmy więc teraz do Niego, znieśmy to, mimo, że mamy nowe życie. Znieśmy to, wiedząc, że skoro On cierpiał, to i my cierpieć będziemy. Jeżeli dojdzie do tego, bądźmy gotowi, ponieważ mamy zamiar dojść do tego miejsca wiecznej chwały. I nie chcemy ubierać znowu starego człowieka, by bronić się starym człowiekiem przed starym człowiekiem. Ale pozostać

wiernymi Chrystusowi i używać oręża, którym stary człowiek nie umie się w ogóle posługiwać. Ale nowy dobrze się posługuje. Dzięki Bogu za to. Umarł za wszystkich.

Ewangelia Mateusza 27, 21-26. To jest buntownicza postawa wobec Chrystusa: „A namiestnik, odpowiadając, rzekł im: Jak chcecie, którego z tych dwóch mam wam wypuścić? A oni odrzekli: Barabasa. Rzekł im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Na to wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany! Ten zaś rzekł: Cóż więc złego uczynił? Ale oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany! A Piłat, ujrawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgietł się wzmacnia, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz. A cały lud, odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na dzieci nasze. Wtedy wypuścił im Barabasa, a Jezusa po ubiczowaniu wydał na ukrzyżowanie.” Cóż więc Jezus uczynił nam złego? Nic złego nam nie uczynił. Dlaczego nic chcielibyśmy więc żyć dzięki Niemu, skoro nic złego nie uczynił żadnemu człowiekowi? Czyż my nie mamy zrobić tego samego – nic złego nie czynić innym? Dlaczego mielibyśmy odrzucić ukrzyżowanego, aby móc dalej czynić zło? Czyż ono ma takie wielkie znaczenie dla nas? No ma, dla buntownika ma znaczenie, bo buntownik potrzebuje trzymać się czegoś złego. Mieć to jako swego bożka i pilnować się tego. Ale człowiek, który uległ, przyjął krzyż Chrystusowy, aby już nie żyć dla siebie, ale dla Pana, chce też żyć jak Chrystus. Czyż uczynił cokolwiek złego? Piękne, co? Być tym człowiekiem według nowego człowieczeństwa, który nie czyni już zła, ale czyni dobro. To jest dane w Chrystusie. Takim jakim On jest, tacy są Jego uczniowie. Uczymy się, poznajemy, ale uczymy się jako nowi ludzie. A nie starzy ludzie uczą się jak być nowymi. Umarliśmy, aby poznawać nowe życie, aby kosztować i cieszyć się, że możemy żyć dzięki Chrystusowi, że możemy czynić Boże dobro. A więc póki co, to jeszcze ktoś może plunąć, ktoś może nam dogryźć, ktoś może nas oskarżyć, ktoś może wyzywać nas, że diabła w sobie mamy. Jeszcze mogą te rzeczy na nas spadać, tak jak na Pana Jezusa. Ale my wiemy, że mamy odpowiadać na zło dobrem, bo idziemy w kierunku spotkania z Jezusem, aby być jak On.

1List Jana 2, 1.2: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.” Widzicie, całe to doświadczenie polega na tym, że kiedy Pan nasiał tylko Swoje nasiona, to zaraz diabeł przyszedł w ciemnościach i nasiał swoje, żeby kłkol i pszenica rosły razem aż do żniwa. Co więc odróżnia kłkol od pszenicy? Nadal pozostaje w złu, nie bierze krzyża, nie zależy kłkolowi na krzyżu. Kłkol chce żyć w złu, podoba się złe życie, podczas gdy pszenica chce żyć w dobru, a więc przyjmuje krzyż, aby stare było umartwiane, a nowe mogło żyć. Pszenica chce rosnać dla chwały Boga. Kłkol rośnie dla chwały diabła, który go tam zasiał. Rośnijmy dla chwały Boga. Jeśli byśmy zgrzeszyli, jest Orędownik w niebie, aby nas oczyścić i abyśmy dalej szli w czystości, abyśmy dotarli do wyznaczonego nam celu w Chrystusie Jezusie.

Ludzie bez krzyża. List do Filipian 3,18.19. To byli ludzie, którzy wzięli swój krzyż, ale potem odłożyli, uważając, że jest zbyt wymagający, że nie pozwala żyć człowiekowi, że ogranicza jego światowe pragnienia i pożądlivości. Odłożyli więc ten krzyż, aby móc pożyć sobie na ziemi: „Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich.” Odłożyli krzyż. Wcześniej go mieli, ale uznali – ten świat tak żyje, tak cieszy się tymi wszystkimi rzeczami, taki zadowolony, a ja tu muszę znosić przeciwności.

2Piotra 2,20-22: „Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do

wymiocin swoich, oraz: *Umyta świnia znów się tarza w błocie.*” To są ci, którzy odłożyli krzyż. Uznali, że przeszkadza mi, nie mogę się odgryźć, nie mogę uderzyć, nie mogę się złościć; wszystko nie mogę, nie mogę, nie mogę. A oni mogą! Tak, oni mogą, bo oni dalej żyją w świecie. A my nie możemy, bo umarliśmy dla tego świata, tak jak umarli nie może czegoś zrobić. Wytrwaj z krzyżem, on musi nieustannie usuwać ciebie. Jezus powiedział, że jeśli Syn nas nie wyswobodzi, stale będziemy niewolnikami grzechu. Pamiętaj o krzyżu, tam jest triumf pokonania szatana i uwolnienia nas od naszej natury grzeszników, abyśmy mogli radować się w Panu zawsze i wielbić Jego święte Imię. Już nie należymy do buntowników, jesteśmy ludźmi zdobytymi, wdzięcznymi Bogu, że już nie musimy żyć jak żyje świat. Możemy żyć dla Pana do ostatniego tchnienia. Wszystko co robimy, to robić dzięki Chrystusowi Jezusowi. To jest dla nas drogocenne. Wielu się wycofa, wielu miłość oziębnie, wielu pójdzie drogą bezbożności z powrotem. Lecz kto chce się uratować, niech trwa dalej w Panu, korzysta z tego krzyża nieustannie.

2Koryntian 4, 6-11. I tu apostoł Paweł pisze: *„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zropanieni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele (lub w ciele) swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło.”* Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący. *„Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”* 4, 11.12. To jest łaska, że już nie musisz być grzesznikiem, grzesznicą. Możesz być świętym, świętą. Możesz w tym miejscu gdzie jesteś, rozświecać to miejsce chwałą Chrystusa, który jest teraz twoim życiem. Możesz czynić dobro i cieszyć się, że możesz je czynić dalej mimo wszystkich przeszkód, bo to jest radość nowego życia. Nowe życie nie należy już do diabła. Nowe życie należy do Boga; z Boga zrodzony, z Boga zrodzona, masz społeczność z Bogiem, możesz się cieszyć nowym życiem. Raduj się, ale pamiętaj, bez krzyża, to wybierasz się na wycieczkę krajoznawczą, a nie na drogę do wieczności. Bo sprawiedliwi tylko chodzą tą drogą, bezbożni na niej upadają, przewracają się i ten lew może wyszarpywać z tej drogi tych, którzy ciałem próbują chodzić, a nie Duchem. Pamiętaj, to jest zwycięstwo, prawdziwe zwycięstwo. Wiara mówi: Nie ma innej możliwości, skoro Jezus umarł na krzyżu, nie ma innej możliwości; abym ja musiał też umrzeć. Żebym może nie musiał do końca umrzeć – nie ma, muszę umrzeć. Każdy z nas musi umrzeć. Oby było tak w tych naszych miejscach, gdzie przebywamy, w naszych relacjach, w naszych rozmowach, w naszych domach, żeby Jezus był wywyższony, żeby już nie było hołubione stare życie i próba bycia chrześcijaninem, czy chrześcijanką. Ale by był nowy człowiek, zbawiony, uratowany człowiek, otwartym niebem napełniany. Tego, co w górze szukajcie, bo tam siedzi Chrystus po prawicy Bożej, o tym, co w górze myśli nowy człowiek, bo tam się wybiera, i tam idzie, i nie jest powalonym w sensie grzechu. Choćby ludziom się wydawało, i tak ten człowiek zwycięża i idzie dalej, choćby go zabili i tak żyć będzie.

Jakie więc to szczęście dla mnie i dla ciebie, że Bóg to uczynił. Wraz z Chrystusem umarliśmy, wraz z Chrystusem wzbudził nas do życia i wraz z Chrystusem posadził po Swojej prawicy w niebie. Pamiętaj, z tego się ciesz i raduj. Nie wmawiaj sobie, że ty wiesz jak żyć, nie wmawiaj sobie. Każdy kto wie jak żyć, żyje po swojemu. Jezus wie jak żyć. Jeżeli żyje Jezus w nas, wtedy my naprawdę żyjemy. Bo każdy, który wie jak po swojemu żyć, to wiesz jak to chrześcijaństwo wygląda – trochę dobry w tym, a resztę nie musi być. Wystarczy, że byliśmy na zgromadzeniu, pomodliliśmy się, już zostało to załatwione, a potem dalej staremu człowiekowi pozwolić pożyć, żeby trochę odprężył się od tych świętości, aby mógł z powrotem poczuć ten wicher pożądania, wicher zaciekłości, czy zawziętości.

Życzę wam, abyście byli martwi, byśmy wszyscy byli martwi, byśmy już nie musieli znosić tego

niedokończonego pogrzebu, byśmy widzieli, że wszyscy jesteśmy pogrzebani w Chrystusie. A każdy żyje dzięki Chrystusowi nowym życiem. Abyśmy się cieszyli i agape by było zawsze między nami, potrzebny jest krzyż i potrzebne nowe życie. Pamiętaj o tym bracie i siostrze. To nie jest zabawa, to jest prawdziwy wróg, to jest prawdziwe zoo. I nigdy nie będziesz możliwy do złapania przez diabła, dopóki jesteś w Chrystusie. Możesz chodzić w tym zoo, deptać po węzach i skorpionach chwalać Boga, bo Jezus dał ci życie, które jest czystym życiem. Amen.